

MEMORIAL  
pamięć Marii Wittek

---

---

---



AK tożs  
Obs. Operano

1-089 +223

Kajl - Ludwisiak Halina  
Ps. "Kwis"

3568/Wsk

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — Kajk - Ludwisiak Halina  
↓ 3568/wsk

I/1. Relacja ✓ k. 4, s. 1-4

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓ k. 12, s. 1-13

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora ✓ k. 11, s. 1-11

II. Materiały uzupełniające relację —

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne —

VI. Fotografie ✓ ksero pkt. I/2 s. 2, 6, 7, 13

I/n Relacja

1- Schemat relacji osobowej Haliny Ludwisiak - Kajł, mps, k. 4, s. 1-4



## Schemat relacji osobowej Haliny Ludwisiak -Kajl

Halina Ludwisiak ur. 24 września 1929 r. w Łodzi, ps. „Urwis” Placówka Białaczów -III Rejon Obwodu Opoczno.

Rodzice:

Józef Ludwisiak, ur.1901, zmarł w 1969, w Łodzi.

Marianna Ludwisiak z domu Sadło, ur. 1897 w Kaliszu, ps. „Marta”, zmarła w 1994 r. Rodzice przed wojną pracowali w PSS „Społem”, prowadzili na Osiedlu Montwiłła Mireckiego spółdzielnię.

Obecnie mieszkam w Łodzi przy ul. M. Ossowskiego 5 m 23 tel.651-54-67. Przed wojną uczęszczałam do III klasy szkoły podstawowej Rodziny Wojskowej w Łodzi. We wrześniu 1939 r. ojciec zgłosił się do swojej jednostki wojskowej - łączność. Razem z jednostką dostał się do niewoli niemieckiej i przebywał w stalagu VI A do listopada 1943 r., kiedy to został zwolniony z niewoli z powodu złego stanu zdrowia i przybył do Białaczowa, gdzie przebywały żona z córką wysiedlone z Łodzi. W Białaczowie włączył się do pracy konspiracyjnej w Placówce AK - prowadząc szkolenie radiotelegraficzne w Sekcji Młodych.

We wrześniu 1939 r. przebywałam poza Łodzią, w Kazimierzu koło Lutomierska, gdzie wuj Kazimierz Niedzielski był sekretarzem gminy. Przygotował on transport furazu dla wojska (w określonym miejscu) i z transportem tym z całą rodziną wujostwa wędrowaliśmy do określonej jednostki wojskowej ostrzeliwani przez samoloty niemieckie na całej trasie Brzeziny, Skierniewice, Warszawa, tracąc konie i wozy. Spod granicy sowieckiej zawróciliśmy do Warszawy i w Domu Samorządowców przy Al. Jerozolimskich przebywaliśmy aż do czasu kapitulacji stolicy. Powróciliśmy do Łodzi. Wujostwo nie mogli wrócić do swego domu, gdyż, na Kazimierza Niedzielskiego folksdeutche wydali wyrok śmierci, zamieszkali więc z nami na osiedlu Montwiłła Mireckiego. W styczniu 1940 r. wszyscy zostaliśmy wysiedleni. Osadzono nas w obozie przejściowym na ul. Łąkowej 4, gdzie przebywaliśmy do końca lutego, po czym wspólnym transportem zostaliśmy wywiezieni do Opoczna, a stamtąd do osady Białaczów. Osada stała się miejscem pobytu do końca działań wojennych na tym terenie, tj. do 19 stycznia 1945 r. Zamieszkaliśmy razem z rodziną Niedzielskich w mieszkaniu pożydowskim przydzielonym przez gminę. Wuj Kazimierz Niedzielski już w marcu 1940 r. został zaprzysiężony i w krótkim czasie został komendantem SZP-ZWZ-AK Placówki Białaczów. Funkcję tę pełnił do grudnia 1944 r., do czasu aresztowania i osadzenia go w więzieniu w Tomaszowie Mazowieckim na Zapiecku. gdzie spotkał się ze swoim synem też Kazimierzem, aresztowanym wcześniej przez własowców, którzy znaleźli przy nim „podrobione” stemple, dokumenty.

Utrzymywaliśmy się ze sprzedaży własnych zasobów, z dorywczej pracy, a już po powrocie ojca z niewoli zarabiał on na życie pomagając w prowadzeniu sklepu spółdzielczego „Nadzieja” kierowanego przez Kazimierza Niedzielskiego, komendanta AK ps. „Reński” Ja oraz dwoje dzieci wujostwa, Jolanta i Kazimierz korzystaliśmy z nauki na Tajnych Kompletach Nauczania, prowadzonych przez prof. Ignacego Laskowskiego, wysiedlonego z Pleszewa i Wiktora Szczypińskiego z Łodzi ps. „Żytomierski”. Na kompletach ukończyłam dwie klasy gimnazjum. Uczono mnie jako wysiedloną bezpłatnie.

W tym czasie w osadzie Białaczów przebywała dość duża grupa młodzieży. Byli to także wysiedleni, uciekinierzy, ukrywający się i młodzież miejscowa. Spotykaliśmy się na kompletach i w krótko utworzyło się tzw. „Kółko” zaprzyjaźnionych ze sobą młodych ludzi, którzy nie tylko uczyli się lecz także wspólnie spędzali wolny czas. Niebawem okazało się, że nasi starsi koledzy są zaprzysiężeni i pełnią funkcja łączników, kolporterów prasy podziemnej. Szczególną aktywnością, inwencją i dzielnością wyróżniali się: Zdzisław Kupisek ps. „Wiktor” i Kazimierz Kassyk ps. „Wicus”. Byli oni prawą ręką komendanta Niedzielskiego ps. „Reński”, pracując pręźnie i z oddaniem przez cały okres okupacji niemieckiej. Zawiazali tzw. Sekcję Młodych AK, która swym działaniem obejmowała, całą siatkę połączeń pomiędzy poszczególnymi punktami kontaktowymi. W roku 1943 na ziemi opoczyńskiej nasiliły się akcje zbrojne oddziałów partyzanckich takich jak: „Wichra”, „Bończy”, „Maja”, „Henryka” i innych. przybywało po nich wielu rannych. Przystępując do organizacji „Akcja Burza” należało

wszakże pomyśleć o zorganizowaniu szpitalików polowych, miejsc na rekonwalescencje, melin dla ozdrowieńców. W roku 1943 matka moja i ja zostałyśmy zaprzysiężone przez młodą kobietę spoza kręgu znajomych (nie pamiętam jej pseudonimu), którą przyprowadził „Wiktor”. Matka przyjęła pseudonim „Marta” a ja „Urwis”. „Wiktorowi” zlecono zorganizowanie sanitariatu i właśnie zaczął od przygotowania i przeprowadzenia szkolenia młodych dziewcząt do służb sanitarnych. Powyższe zadanie zlecono „Marcie”, jako że w czasie pierwszej wojny światowej pracowała jako sanitariuszka w szpitalach polowych, między innymi w Żółkiewce, Staszowie i miała więc w tym zakresie przygotowanie i doświadczenie. Szkolenie sanitarne odbywało się w naszym mieszkaniu, w czym oczywiście brałam udział. Dotyczyło ono niesienia pomocy rannym, pielęgnacji, obsługi i innych czynności wynikających z obowiązku codziennej opieki nad chorymi. Kiedy szpitalik już istniał, pełniłam wszystkie obowiązki wynikające z potrzeb bieżących tej placówki. Na skutek dekonspiracji szpitalik w listopadzie został zlikwidowany (1944 r.), a ranni po załadowaniu na dwie furmanki pod moją opieką zostali przewiezieni do pobliskiej wsi Zakrzów, gdzie zostali, rozlokowani u dwóch gospodarzy F. Kani i G. Wilka. Tam poukrywani po stodołach przeczekali przejście frontu.

W miarę, upływu czasu z Sekcji Młodych ubywało osób (aresztowania, wywózki do Niemiec, „wpadki” w czasie akcji itp.) a funkcji nie ubywało. Zaistniała potrzeba, żebym jako goniec docierała do punktów kontaktowych w terenie z poleceniami czy gazetkami. Odbierałam również prasę ze sklepu p. Figury w Opocznie, lub z innego punktu na ul. Podrzecznej. Po drodze pozostawiałam część u krawca we wsi Ogonowice, u dróżnika w Ostrowie p. Pluty a potem w innych miejscowościach.

W sierpniu roku 1944 miała miejsce jedna z pacyfikacji, przed którą kto żyw uciekał do lasu. W tym czasie przebywali w Białaczowie dwaj partyzanci z oddziału Henryka „Biały” i „Szczęsny”. Uciekali oni na koniach w stronę lasu sobieńskiego ostrzeliwani przez Niemców. Na skraju lasu stała leśniczówka zwana Kowalów i niedaleko niej „Biały” wystawił posterunek ogniowy w osobach kpr. podchorąży ps. Czachowski i plut, ps. Próchno z karabinem maszynowym, a drugi posterunek został ulokowany na brzegu lasu przy drodze do wsi Ossa. Niemcy widzieli uciekających i wozem pancernym podjechali do brzegu lasu na Kowalowie. Partyzanci przywitali ich seriami z karabinu maszynowego lecz szybko zostali zlokalizowani i celnymi strzałami z granatnika i broni maszynowej zlikwidowani, a stojąca w pobliżu leśniczówka Kowalów spalona.

„Marta” jako pierwsza podczołgała się do posterunku ogniowego, ale chłopcy byli martwi, ją natomiast przywitał grad kul. Zdołała się na szczęście wycofać do lasu. Z meldunkiem o zaistniałej sytuacji udałam się lasem na lizjerę, przy drodze do Ossy. Przebywał tam „Biały” oczekując na atak ze strony niemieckiej. Po zameldowaniu otrzymałam polecenie udania się do dowództwa pułku kwaterującego w Nadolu z informacją o aktualnej sytuacji. Do dyspozycji dostałam konia „Białego” na nim dotarłam do celu, a sama pozostałam ze zgrupowaniem we wsi Górki Niemojewickie. Wieczorem ciała, zabitych partyzantów zostały przewiezione do pułku, a nocą z całym zgrupowaniem przetransportowane na Widuch, gdzie zostały pochowane.

W lipcu 1944 r. Sekcja Młodych urządziła zasadzkę na szosie wiodącej z Końskich do Piotrkowa Tryb. we wsi Alfonsów na niemiecki transport cukru. Zamiast oczekiwanego cukru nadjechała żandarmeria niemiecka. Jeden z kolegów bez rozkazu wystrzelił i wywiązała się potyczka, w wyniku której, nasz kolega Jerzy Laskowski, bratanek profesora zginął, a dwaj bracia Zielińscy i ich koń przy furmance zostali ranni. Zdołali jednak dojechać do Białaczowa. Dla nich w lesie przygotowano szałas, (szpitalika jeszcze nie było) i „Marta” na zmianę ze mną chodziła 3 km na zmianę opatrunków. Obaj ranni i ich koń zostali wyleczeni.

Placówka Białaczów utrzymywała stałe kontakty z oddziałami partyzanckimi. Do naszego mieszkania przyjeżdżały rodziny żołnierzy w odwiedziny, ze zmianą odzieży, żywnością, szczególnie z Częstochowy, skąd pochodziła duża grupa chłopców. Z zapamiętanych osób: rodzina Liszajów do „Robaka”, pani Kindermann do męża „Szczęsnego”, narzeczona Emila Stopy, Lesiakowie, Celina do brata - tyle pamiętam. Do moich zadań należało skontaktowanie ich. Pieszo lub furmankami przemierzaliśmy ostępy leśne, kwatery wiejskie, niekiedy oddalone ponad 15 km np. do Stefanowa. Najczęściej do Sobienia, Małachowa, Górek Niemojewickich.

W naszym jednoizbowym mieszkaniu znajdowali opiekę i pomoc chłopcy nie posiadający w pobliżu rodzin - najczęściej od „Doliny”. Przychodzili na odwszenie, opranie, dożywienie. Nocowali natenczas w pobliskiej stodole Papierników.

Kończąc pobieżnie swój udział w konspiracji dodam jeszcze, że zostałam przeszkolona w zakresie używania broni.

Po wojnie wróciłam z rodzicami do Łodzi i kontynuowałam naukę w gimnazjum i liceum H. Miklaszewskiej, gdzie zdałam egzamin maturalny w 1948 r. W szkole prowadzone było Przysposobienie Wojskowe Kobiet przez panią Marię Świderek. W 1947 r. wzięłam udział wraz z trzema innymi koleżankami w obozie pracy społecznej zorganizowanym w Rydzewie k/Giżycka. Celem obozu była integracja ludności przesiedlonej w ramach akcji Wisła z tubylcami. Prowadzone dziecińce w okresie żniw, stałe ogniska dla ludności, instruktaż i pomoc bieżąca miały temu służyć.

W 1945 r. część żołnierzy z oddziału „Henryka” przybyła do Łodzi i nawiązała kontakt z moją rodziną. Zostali aresztowani z „lewymi” dokumentami i osadzeni w łódzkich więzieniach. Urząd Bezpieczeństwa trafił na mój trop, zostałam w drodze do szkoły zatrzymana doprowadzona na Anstada w UB i przesłuchiwana, po czym zwolniona.

I znów rodziny uwięzionych prosiły o pomoc w doręczaniu paczek, w kontaktowaniu się z adwokatami itp. Władze dwukrotnie odmówiły mi prawa przyjęcia na studia w Łodzi, w wyniku czego podjęłam studia w Lublinie, na KUL-u. W roku 1953 uzyskałam absolutorium na kierunku pedagogicznym. W tym czasie ojciec mój był aresztowany i osadzony w więzieniu. Wróciłam do Łodzi, zawarłam związek małżeński z Andrzejem Kajlem, inżynierem rolnym. Przyjęłam prace w administracji i pracowałam do 1957 r. do urodzenia syna Jacka. W 1959 r. ponownie podjęłam pracę jako nauczycielka, a następnie jako dyrektorka w Zasadniczej Szkole Zawodowej Specjalnej dla dzieci upośledzonych. Dyplom magisterski otrzymałam w Krakowie na WSP w 1969 r. W międzyczasie urodziłam drugiego syna, który zginął w wypadku samochodowym w wieku lat 20. Od 1966 r. pracowałam w Poradnictwie Wychowawczym Zawodowym dla młodzieży, aż do emerytury, tj. do 1985 r.

W okresie tworzenia się „Solidarności” byłam jej założycielką na terenie Poradni, aktywnie współpracując z o.o. Jezuitami, wspomagając ukrywających się.

W późniejszych latach PRL-u odnowiliśmy kontakty między dawnymi uczestnikami Tajnych Kompletów Nauczania w Białaczowie. Oprócz spotkań towarzyskich zorganizowaliśmy szereg uroczystości. Jedną z nich poświęconą była pamięci prof. Ignacego Laskowskiego, który uczył młodzież w Białaczowie podczas okupacji. Wspomniana uroczystość odbyła się w Sulmierzycach (Wielkopolska), gdzie profesor urodził się i gdzie został pochowany. Wzięli w niej udział nauczyciele i młodzież szkolna, którym przekazaliśmy informacje o zasługach i szlachetnej postawie profesora. Inna uroczystość, którą zorganizowaliśmy była poświęcona pamięci poległych żołnierzy oddziału „Błysk”, zabitych i spalonych przez Niemców na tzw. Łubach Sobieńskich, upamiętnionych jako Polskie Termopile. Ufundowaliśmy ku ich czci tablicę pamiątkową w kościele w Białaczowie, oraz obraz Matki Boskiej Armii Krajowej pędzla artysty malarza Jakuba Janczyńskiego. Na miejscu walk stanął krzyż z tablicą, przy którym odbywają się uroczystości. Podobne fundacje tablic powstały w wielu innych miejscowościach walk partyzanckich. Do tej działalności trzeba dodać odczyty dla młodzieży, organizowanie ognisk, rajdy szlakiem walk, w których brałam i nadal biorę udział.

Pod koniec lat 80-tych powstała w Łodzi nieoficjalna działalność akowska w ramach duszpasterstwa przy kościele o.o. Jezuitów, pod patronatem o.o. Miecznikowskiego - msze święte za ojczyznę, akademie, przemarsze. Był to początek powołania ŚZŻ AK, do którego od początku należę.

Otrzymałam następujące odznaczenia:

Krzyż Armii Krajowej Londyn 20 XI 1966 r.

Złoty Krzyż Zasługi Rady Państwa 9 VII 1960 r.

Legitymacja ŚZŻ AK nr 009302 z dnia. 14 V 1991 r. Okręg AK Łódź.

Zaświadczenie uprawnień kombatanckich 388020/3II KU z dn. 9 IX 1993 r.

Aktywna praca w Okręgu ŚZŻ AK Łódź, sekcja socjalna, oraz w zarządzie koła 25 pp AK-organizacja spotkań kombatanatów na tzw. opłatku, jajku, innych imprezach.

I/1-4

Stopnie wojskowe:

sierżant dn. 14 II 1993 r. Szef Woj. Sztabu Wojsk. płk Jan Kraus.

Książeczka wojskowa podporucznika z dn.15 III 2002 r. HT 263176 post. przez Prez. RP z dnia.14 II 2001 r. W III-45-OI.

Dokumentacja:

Jan Seredyński, Zacheusz Pawlak -Zastępy cieni. Inst. Wyd. Pax Warszawa 1986 r.,

Wojciech Borzobohaty – Jodła - Warszawa Inst. Wyd. Pax 1988 r.,

Mirosław Kopa, Aleksander Arkuszyński, Halina Kępińska -Bazylewicz -Dzieje 25 Pułku Armii Krajowej Łódź 2001 r.,

Biuletyny ŚZŻ AK Okręgu Łódź - opracowania autorskie,

Fotografie z uroczystości w Białaczowie.

Załączniki:

- 1) Oświadczenie świadka (oryginał),
- 2) Kwestionariusz członka ŚZŻ AK (kserokopia),
- 3) Kopia dyplomu WSP w Krakowie
- 4) Zaświadczenie o uprawnieniu do kombatanctwa (kopia).



## I/2 Dokumenty dotyczące relatora

1. Zaświadczenie wydane przez wojew. Urząd WF i PW, Łódź 1947, mps + rkps (oryg.), k. 1, s. 1
2. Dyplom Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Kraków 1969, mps (kopia), k. 1, s. 2
3. Legitymacja [w 1397-80-63] 2-toteho Krzyża Zasługi, Warszawa 1980 (kopia) mps, k. 1, s. 3
4. Oświadczenie świadka S. Kupiska, Zabki 1984, mps + rkps (oryg.), k. 1, s. 4
5. Legitymacja [w I] 10/87] odznaki „Akcja Burza”, mps (kopia), k. 1, s. 5
6. Legitymacja [w 43158] Krzyża Armii Krajowej, Londyn 1988, mps (kopia), k. 1, s. 5
7. Legitymacja ŚZŻ AK, Łódź 1991, mps (kopia), k. 1, s. 6
8. Legitymacja Urzędu d/s Kombatantów i Osób Represjonowanych, 1993, mps (kopia), k. 1, s. 7
9. Oświadczenie świadka S. Niemiewowskiego, Łódź 1994, mps + rkps (kopia), k. 1, s. 8-9
10. Legitymacja odznaki Weterana Walk o Niepodległość, Warszawa 1995, mps (kopia), k. 1, s. 10
11. Kwestionariusz członka ŚZŻ AK, mps + rkps (oryg.), k. 1, s. 11-12
12. Karta osobowa członka ŚZŻ AK, mps + rkps (kopia), k. 1, s. 13



I/2-1

WOJEWODZKI URZĄD WYCHOWANIA  
FIZYCZNEGO I PRZYSPOBNIENIA  
WOJSKOWEGO W. *Kodź*.....

*Rydzewo*..... an 2-1. VIII 1947.

KOMENDA OBOZU SPOŁECZNEGO PWK

n *Rydzewie*.....

ZASWIADCZENIE L. *10*...../.....

*Sydlowskiak Halina* córka *Józefa*... urodz. *24.11.1929*...

w *Kodź*..... zamieszkała w *Kodź*..... pow. *Kodź*.....

wc *Kodź*..... brała udział w obozie społecznym przysposobienia  
wojskowego kobiet w *Rydzewie*..... pow. *Siedlce* woj. *Chełmskie*...

w czasie od *15. lipca*... do *21. sierpnia*...

Zaswiadczenie niniejsze uprawnia ją do noszenia "Odznaki Obozów Spo-  
łecznych PWK"

*Lomeno/antky skonu*  
*Urobcuna*



Kierownik Sekcji Og. Org.

*J. Grebocki*  
J. Grebocki mł.



2. dr. 203/W 56-110/09



*Halina Kajł Łucyńska*  
Własnoręczny podpis



0180 - PWHDA/S/Bz  
4.6.69 - 5.700 egz. - piśm. 120 g

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA  
W KRAKOWIE

Nr FH-z/1384/69

DYPLOM

Ob. *Halina Kajł Łucyńska*  
urodzona dnia *24 września*  
w *Łodzi*

po odbyciu studiów wyższych  
w latach *1965/66 - 1968/69*  
specjalizując się w zakresie  
*pedagogiki specjalnej*

i złożeniu egzaminu dyplomowego  
z wynikiem *bardzo dobrym*  
otrzymała w dniu *1 lipca*

DYPLOM UKOŃCZENIA STUDIÓW  
na wydziale *Filologiczno - Historycznym*  
*Wyższej Szkoły Pedagogicznej*  
i uzyskała tytuł *magistra nauk pedagogicznych*

PROREKTOR

*Zenon Nowak*

Kraków dnia *28 października* 19*69*





T/2r-3

POLSKA RZECZPOSPOLITA  
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 1397-80-63

WARSZAWA

dn. 9 lipca 19 80r.

UCHWAŁA RADY PAŃSTWA

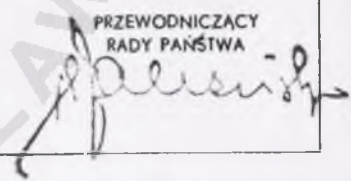
odznaczony/a został/a  
za dwudziestoletnią sumienną  
pracę pedagogiczną

Ob. KAJL

Halina c. Józefa

ZŁOTYM  
KRZYŻEM ZASŁUGI

PRZEWODNICZĄCY  
RADY PAŃSTWA



Kupisek Lechman Edward ps. "Wiktor"  
05-091 Zabki / w. wy. ul. Staweczna 7

Zabki, dnia 10. I. 1984 r. I/2-1

nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie

# OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od—do): Placówka A.K. Białaczków pow. Opoczno wojew. łódzkie. Czynnym w kierownictwie Placówki od 1. I. 1940 do 17. I. 1945r  
świadomy(a) odpowiedzialności (wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer BR-8847072 wydanym dnia 16. X 1967 r. przez K.P.M.O. - Wotomin

## o ś w i a d c z a m :

że Ob. Halina Kajt Ludwisiak syn (córka) Józefa i Marii  
urodz. dnia 24. września 1929 r. w Lodzi

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(ą) oświadczenie i czasokres od — do): Ob. Kajt Ludwisiak Halina w połowie marca stycznia 1940 roku została wraz z rodziną wywieziona przez Niemców z Łodzi do osady Białaczków pow. Opoczno w tzw. "Generał-Gubernii". W marcu 1943r. została zaprzyniona i skierowana do pracy konspiracyjnej w sekcji obłędnych Placówki A.K. w Białaczkowie, gdzie czynnie pracowała aż do wywołania tj. do dnia 17. I. 1945r.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Unwis" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): przebieg pracy w szeregach Ruchu Oporu od 15. XII 1943r. do dnia 17. I. 1945r. do wywołania: cały okres w Placówce A.K. Białaczków. Od grudnia 1943r. do połowy stycznia 1944r. została przeszkolona z zakresu wykonywania broni strzelnej, krótkiej i granatów oraz ukończyła kurs sanitarny. Jako gazecie-kolporter dostarczała tajne gazety do szeregowych kontaktowych w Żelazowicach, Żarnowie, Ursie, obłędny Dr. i ellur, Skraminy, Żelazowa. Jako sanitariuszka wraz ze swą matką Marią pielęgnowała rannych w szpitalu partyzanckim w Białaczkowie. Rumni z Batalionem i Pułkiem A.K. №25. Dowódcy bezpośredni "Wiktor", "Tomek" "Bogusław" "Roman".

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej 26105/45 wydanej przez Zarząd Okręgu w Warszawie  
Ni. et. - W-68.572 Zarz. Kombat. Nr 608882 wygol. przez Zarz. Woj. ZBoWiD w W. i W. w d. 30.3.1980r



Własnoręczność podpisu stwierdza się  
Przez Zarząd Powiatu ZBoWiD  
w Zabkach  
[Signature]  
Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko

Kupisek Lechman Edward ps. Wiktor  
nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko

1/2-5  
KOMITET ORGANIZACYJNY 50-lecia  
POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

I  
•AKCJI BURZA•  
POD PROTEKTORATEM  
PREZYDENTA  
RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

przyznaje:

HALINA KAJL-LUDWISIAK  
ps. URWIS

ODZNAKĘ PAMIĄTKOWĄ  
•AKCJI BURZA•



Sekretarz Stanu

RZECZPOSPOLITA POLSKA



LEGITYMACJA

ŻOŁNIERZA AK  
•AKCJA BURZA•  
Nr. I)10)87

1939 OKRĘG POMORZE  
1945  
Nazwisko LUDWISIAK-KAJL  
Imię Halina  
Pseudonim Urwis, Halinka  
Przydział A.K. Okr. Łódź  
plac. Białaczów sanitariat.

Odnaczony został  
KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ

ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku przez  
dowódcę A.K. gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego  
dla upamiętnienia wysiłku Żołnierza Polski  
Podziemnej w latach

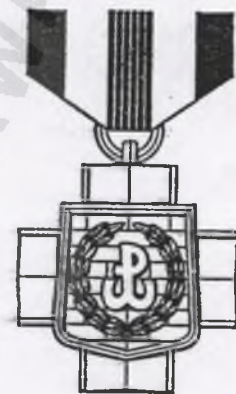
1939 — 1945 Przewodniczący

Podpis: Komisji Krzyża

M. Mand. J. "Sowy"

Londyn, dnia 29.11.1988.

1945  
LEGITYMACJA  
KRZYŻA ARMII KRAJOWEJ



Nr. 43159.

Legitymacja

nr \* 009302

358

*Kalina Kaj Sudwisiak*

Imię i Nazwisko

*Józef Maria*

Imiona rodziców

*24 IX 1929*

data urodzenia

*Łódź*

miejsce urodzenia

*Łódź*

miejsce wystawienia



*Bobom*

Medest Bobowicz

*14 V 1991*

data

podpis

*Kalina Kaj Sudwisiak*

podpis

*"Urwis"*

pseudonimy

*Łódź*

Okręgi działania

*25 pp*

*Placówka Białaczów*

Światowy Związek

Żołnierzy

Armii Krajowej

Przydziały

*kapral sierżant*

Ostatni stopień w AK

*zarz MSWojsk z 10 XI 1990*



1/2-6







**ZASWIADCZENIE**

Nr 388020/311/K/u



I/2-7

**Kajl - Ludwisiak**

Nazwisko

**Halina**

Imiona

**24.09.1929 Łódź**

Data i miejsce urodzenia



Uprawnia do przejazdów  
PKP i PKS  
wg 50% zniżki.

**URZĄD DO SPRAW KOMBATANTÓW  
I OSÓB REPRESJONOWANYCH**

Niniejsze zaświadczenie uprawnia do ulg i świadczeń określonych w ustawie z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. nr 17, poz. 75 z późniejszymi zmianami).



Z upoważnienia  
Kierownika Urzędu d/s Kombatantów  
i Osób Represjonowanych

**09.09.1993**

Data

mgr Krzysztof Kubacki  
Pełnomocnik  
woj. skierniewickim

*Halina Kajl-Ludwisiak*  
podpis posiadacza zaświadczenia

Stanisław Niemierowski

dnia 12 listopada 1994

Łódź Aleja Unii 18 m28

imię, nazwisko, pseudonim i adres  
składającego oświadczenia  
(dla mężatek nazwisko panieńskie)

### OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, uczestnik (czka) - (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. - od - do)  
Wysiedlenia dnia 14 stycznia 1940 r. z Ośrodka Kautzki  
M. Redniczo i. przy ul. w Obozie Puciołkowskiego w Łodzi ul. Łódzka 4

świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący (a) się  
dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer DK 2147420

wystawnionym dnia przez U. Dr. Łodzi - Potenie dn. 15. lipca 1987 r.

oświadczam, że Ob. Ludwisiak Halina syn (córka) Józefa  
urodz. dnia 24 września 1929 r. w Łodzi

jest mi znany (a) osobiście jako uczestnik (czka) - wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę  
obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym (cą) oświadczenie  
i czasokres od - do) Wysiedlenia u. dnia 14 stycznia 1940 r.

o. i. z. p. przy ul. Łódzkiej. g. g. przy ul. Łódzkiej 1532  
2e. m. z. do Łodzi. przy ul. Łódzkiej. g. g. przy ul. Łódzkiej 1532  
z. j. do 28. lutego 1940 r.

Wyżej wymieniony (a) posiadał (a) pseudonimy (y)

stopień wojskowy \_\_\_\_\_ pełnił funkcję \_\_\_\_\_  
oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje)

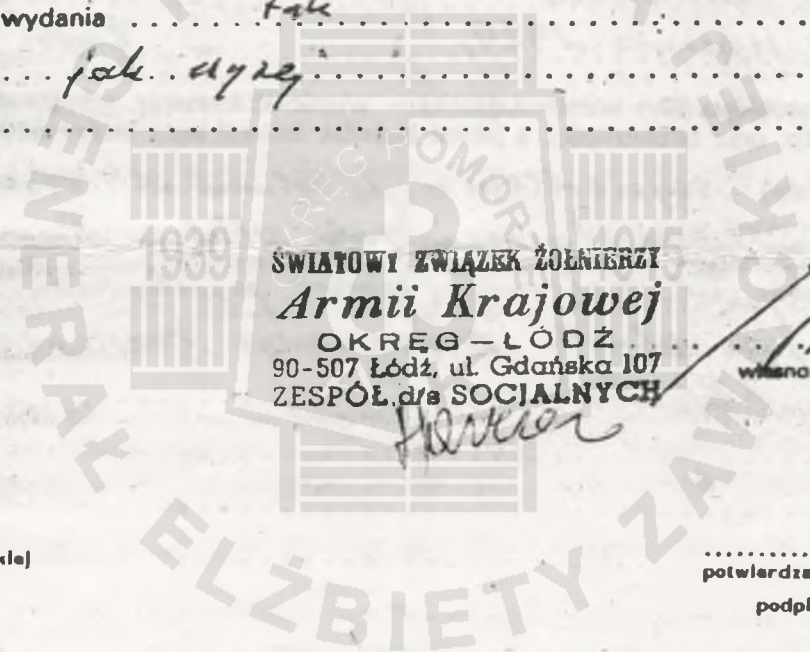
miejscowości, czasookresy itp.) \_\_\_\_\_

12-9

Wyżej wymieniony był represjonowany (a): wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookres, organy represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp. *W okresie woj. w. 1939-45*  
*spokojnym czasie Helms Ludwik, Litwa, jęz. i inne dźwięki*  
*obrazowała upokorzeń fizycznych i materialnych, wdrożenie*  
*normatywów vegetowalicy w celach i gwałtownie, często*  
*postrachem i dla prze. wstrząsów. O. B. 24.*  
*elnie p. 1945 w okresie 1945-1948 w okresie 1945-1948.*

Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji: członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo *taki*  
*Wyd. 15.06.94r. przez Kom. do Spraw Komendantów i*  
*Os. G. Represjonowanych. Nr. leg. 593158/1030841.*

Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji, (zaświadczenia), datę wydania *taki*  
*jak wyżej*



SWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY  
 Armii Krajowej  
 OKRĘG - ŁÓDŹ  
 90-507 Łódź, ul. Gdańska 107  
 ZESPÓŁ ds. SOCJALNYCH

*[Signature]*  
 własnoręczny podpis

Opinia organizacji kombatanckiej

.....  
 potwierdzam wiarygodność  
 podpisu świadka

.....  
 miejsce, data

.....  
 pieczęć organizacji kombatanckiej  
 imię i nazwisko, funkcja

I/2-10



KIEROWNIK  
URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW  
I OSÓB REPRESJONOWANYCH  
SEKRETARZ STANU

przyznaje

**Halina**

Panu (Pani) .....

**K A J L - L U D W I S I A K**

ODZNAKĘ  
WETERANA WALK  
O WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ

PIECZEC



SEKRETARZ STANU

Warszawa, dnia 21.11.1995 r.



Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej  
Zarząd Główny

KWESTIONARIUSZ  
członka ŚZŻ AK

1. Nazwisko: KAJL LUDWISIAK

2. Imiona: HALINA

3. Inne używane nazwiska (nazwisko panięskie): LUDWISIAK

Pseudonimy: URWIS HALINKA

Imiona rodziców: MARIANNA JÓZEF

Nazwisko panięskie matki: SADKO

4. Data i miejsce urodzenia: 24.09.1929 ŁÓDŹ

5. Adres stałego zamieszkania: ŁÓDŹ ul. ....

6. Nr PESEL:

7. Nr dowodu osobistego lub karty stałego pobytu (przez kogo i kiedy wydany):..

ME 198556 KDMO ŁÓDŹ-POLESIE 22 lutego 1963r.

8. Nr legitymacji członka ŚZŻ AK: 009302 data wydania: 14.05.1991

Kto wydał OKRĘG AK ŁÓDŹ

9. Nr zaświadczenia uprawnień kombatanckich: 388020 \ 311ku

data wydania: 09.09.1993

10. Okręg: ŁÓDŹ Koło: 25 p.p. i Duszpasterstwo AK

Środowisko: .....

11. Okręg działania podczas wojny: .....

Inspektorat Rejonowy Pirotechnik Fryb. Obwód Opoczno

Rejon ..... Placówka BIELACZÓW

Dywizja ..... pułk ..... batalion ..... kompania .....

pluton ..... Oddział partyzancki .....

12. Okresy (od - do miesiąc, rok), rodzaje działalności kombatanczej (formacje, ugrupowanie jednostkę, pobyt i przyczyny uwięzienia w obozach koncentracyjnych, jenieckich, łagrach):

od miesiąc rok	do miesiąc rok	Rodzaj działalności		
19	43	045	45	Gornie-Kolporter gazetki, rozkaszani do wykonywania kulturalnych
07	44	112	44	sanitariuszka w szpitaliku podziemnym w Bielsku
19	43	01	44	przeszkolenie w zakresie używania broni długiej i krótkiej
08	44	08	44	wolność w łagrach pod kowalorem i wiewachem z RP Henryka

13. Działalność powojenna (Ruch Oporu AK, WiN, Obywatelska AK, inna): spotkanie z autorką książki w temat AK, czynny udział w upamiętnianiu miejsc walk partyzantów w miejscowości Dur-

14. Czy był karany (represjonowany) po wojnie za działalność kombatanczą, polityczną lub z innych powodów (kiedy, gdzie, przez kogo): NIE, ARESZTOWANIE PRZEZ UB W 1945r W ZWIĄZKU Z ARESZTOWANIEM W ŁOŹZI GRUPY "HENRYKA" POBYT NA ANSTADTA I ZWOLNIENIE

Decyzje sądów o rehabilitacji, unieważnieniu wyroku, inne:

15. Czy w czasie II wojny światowej zmieniał obywatelstwo (kiedy i na jakie): NIE

16. Stopień wojskowy (kiedy i przez kogo nadany): SIERŻANT ŁOŹ 14 02 1993  
SZEF WOJEWÓDZKIEGO SZTABU WOJSKOWEGO PEK JAN KRAUS

17. Posiadane odznaczenia bojowe i państwowe (kto i kiedy nadał): KRZYŻ ARMII KRAJOWEJ PRZEWODNICZĄCY KOMISJI KRZYŻA M. HANZIARA "SIWY" LONDYN 20 11 1988r.  
ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI RADA PAŃSTWA 9 07 1990r.

18. Wykształcenie i wykonywany zawód: WYŻSZE MAGISTER

19. Miejsce pracy, zajmowane stanowisko:

20. Rodzaj emerytury lub renty i data przyznania: RENTA RODZINNA 1994 03 05

21. Stan cywilny: W.DOWA

Imię i nazwisko współmałżonka: ANDRZEJ JACEK KAJL

22. Narodowość i posiadane obywatelstwo: POLSKIE


Skajl-Judisid  
podpis

T. 3568/WSK

II-13

130

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Łódź

Nr ewidencyjny <b>358</b>	Nazwisko i imię <i>Josef Maria</i> <b>KAJL-LUDWISIAK Halina</b>		
325 020/311/K/w 009302	Miejsce i rok urodzenia <i>1929 Łódź</i>		
Nr karty kombatanckiej <i>25 p. p. AK</i>	Adres : <i>91-089</i> miejsc Kod ul. nr <i>Łódź</i>	Data wstap. do SZZK Nr telefonu <i>234-19-22</i>	
Pseudonim(y) <i>„Hawis”</i>	Okręg w AK <i>Łódź</i> Placówka	Oddział partyzancki, Zgrupowanie	
Stopień w AK	Przebieg służby w AK lub formacjach współpracujących od do stanowiska, walki, więzienie, deportacja		
Odznaczenia <i>Krzyż AK</i>	<i>15.XI.43 17.I.45</i> <i>awans: 44r</i>	<i>Placówka AK Białanów - Gosiec, kolporter prasy kow. p.</i> <i>szpital polowy Białanów sanitariuszka</i>	
Uwagi :			

SKŁAD wz. 687





130



L.dz. 284 | WSK - 412 / 11

1/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby  
relektane

1. Wspomnienia z pobytu w obozie Przeprosobienie  
Wojkowego Kobiet latem 1947 roku s. 1-5 (+ 6-7 - zdjęcie)

- Historia szpitalika polowego w Białaczowie, mps, k. 3, s. 8-10  
(+ 11 - zdjęcie)



Wspomnienia z pobytu na obozie Przysposobienia Wojskowego Kobiet latem 1947 roku.

Przedświątęczne porządkowanie biurka. Przeglądam poźólkę papiery i spośród nich wypada mała kartka. Co to być może? Czytam i przez chwilę nie wypuszczam jej z rąk. Dawne dzieje, ile to już lat? Czy naprawdę 60?

Jak w kalejdoskopie przed oczyma wyobraźni przesuwają się sceny z pobytu na obozie pewiackim na Mazurach, w miejscowości Rydzewo w roku 1947. Owa kartka to zaświadczenie Nr. 10 potwierdzające w nim mój udział, od 15 lipca do 21 sierpnia.

Był to chyba najbardziej trudny i pracowity okres wakacyjny, jaki przyszło mi przeżyć. Przeskok od poprzednich dwóch tygodni na wczasach, "łazęgi" po górach, spacerów z zaprzyjaźnionymi rówieśnikami, z którymi miło upływał czas, był ogromny.

A wszystko zaczęło się tak:

Pani Maria Swiderkowa prowadząca zajęcia z przysposobienia wojskowego kobiet w liceum, do którego uczęszczałam, poinformowała nas o organizowaniu obozów społecznych w czasie nadchodzących wakacji. Cele i zadania scharakteryzowała dość ogólnie, mówiąc o aspektach wychowawczych, o usamodzielnianiu się, konieczności niesienia pomocy innym, o pracy na rzecz społeczności w danej miejscowości. Niewiele to wyjaśniało. Zetknięcie się z rzeczywistością okazało się znacznie przekraczające wyobrażenia i oczekiwania uczestniczek. Okazało się być prawdziwą szkołą charakterów, woli, a nawet odwagi. Dostarczyło wiele doświadczeń życiowych, rozszerzyło zakres wiadomości o ludziach i realiach powojennej Polski. (2-10-1)

W roku 1947 Łódzka Komenda Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego Kobiet zorganizowała dwa żeńskie wakacyjne obozy pracy społecznej na mazurskim szlaku wielkich jezior, jeden w miejscowości Rydzewo, gdzie byłam ja, a drugi w Gawliku, oba w pobliżu Giżycka. W Rydzewie funkcję komendantki obozu pełniła p. Maria Grobelna, a w Gawliku p. Chmielanka. Zastępcą komendantki była p. Helena Szewczyk/mogę mylić się co do nazwiska/, obozową Władka, gpspodarczą p. Zofia, a opiekę z zakresu zdrowia pełniła studentka 3-go roku Akademii Medycznej w Warszawie/ nazwisk wymienionych osób nie pamiętam/.

Uczestniczkami obozów były uczennice z kilku łódzkich szkół średnich oraz dziewczęta z zakładów pracy przechodzące szkolenie pewiackie, w liczbie 30 osób i 5 osób z szefostwa.

Wyjazd z dworca Łódź-Kaliska wyznaczono dzień wcześniej, w godzinach wczesnorannych. Ograniczono zawartość bagażu do rzeczy niezbędnych do tego prowiant na dwa dni podróży. Do podstawionych dwóch wagonów towarowych należało załadować łóżka polowe, sprzęt obozowy, naczynia kuchenne, itp przedmioty potrzebne do egzystencji obozowej. Między tym sprzętem lokowałyśmy własne bagaże i sadowiłyśmy się same na czas podróży. Już w tym czasie dały o sobie znać nieporozumienia i animozje, głównie o zajmowane miejsca, o miganie się w pracy. Duże różnice środowiskowe, umysłowe i zwyczajowe dały znać o sobie. Nie zapowiadało się łatwe życie. Zintegrowanie grupy, doprowadzenie do współdziałania i współżycia wymagało czasu i nie było oczywiste.



1. 02 203/24-412/05

Wieczorem dojechałyśmy do stacji Olsztyn. Wagony odczepiono, a my zostałyśmy zakwaterowane w koszarach wojskowych na nocleg, bo już rano po doładowaniu sprzętu wojskowego i zapasów żywności do wagonów wyruszyłyśmy w dalszą drogę do Giżycka. Tam oczekiwały nas wojskowe samochody ciężarowe i po sprawnym przeładunku bez przeszkód dotarłyśmy do Rydzewa. Nad jeziorem Długim, za wsią, na skraju lasu znajdowały się drewniane baraki, pozostałość po Hitlerjugend. Teren był dobrze zagospodarowany, lecz w międzyczasie rozszabrowany, a budynki pouszkodzane, szyby wybite, drzwi bez klamek.

Budynek od strony drogi to komenda obozu i świetlica, drugi barak po prawej stronie placu to sypialnie i umywalnie z korytami i kranami na zimną wodę. Barak po lewej stronie to magazyn, kuchnia, zadaszenie na jadalnię. Na środku placu na podwyższeniu usytuowany był maszt na flagę. Z tyłu placu była pompa wodna i sławojka. Za barakami w lesie znajdował się cmentarz, poniewierały się militaria, a nawet kości. Ta sceneria tworzyła aurę tajemniczości, czegoś nieprzewidywalnego, co na dziewczęta z miasta wpływało paraliżująco, po prostu bały się pełnić wart w nocy.

Po przyjeździe czekało nas jeszcze rozkładowywanie sprzętu, rozkładanie łóżek, napychanie słomą sienników, ścielenie wojskowe łóżek i rozlokowanie się uczestniczek. I znów kłótnie kto z kim i dlaczego! Potem mycie po podróży, obiad i zasłużony odpoczynek aż do kolacji. Nazajutrz pobudka o 6 rano i apel o godz 7 w pełnym umundurowaniu. Musiałyśmy asystować przy wciągnięciu flagi na maszt i wysłuchać rozkładu zajęć oraz poznać obowiązujący na obozie regulamin. Rano zrywał z łóżka dzwonek obozowej, gromy leciały z niejednych ust na wczesną porę wstawania. Obozowa Władka nie bacząc na wymyślenia wyganiała z łóżek śpiochów.

Apel, hymn narodowy, bacność i wciągnięcie flagi na maszt, dziewczęta w dwuszeregu ustawione ze wzruszeniem przeżywały chwilę flaga, wg regulaminu wojskowego, przez czas trwania obozu pozostawała na maszcie.

Rozkład dnia wyglądał następująco:

- 6 godz. rano pobudka, mycie porządkowanie sal,
- 7<sup>00</sup>, - 8<sup>00</sup> apel, śniadanie, przygotowanie grup zadaniowych do wymarszu i ustalenie prac na rzecz obozu, wyznaczenie dyżurów,
- 14<sup>30</sup>, 15 obiad /w tym powrót grup z terenu/,
- 15<sup>30</sup>, 17 czas wolny,
- 17<sup>30</sup>, 18 przygotowanie do ogniska, próby, rekwizyty,
- 18<sup>30</sup>, 20 kolacja, robienie dekoracji, prowadzenie kroniki obozu, musztra,
- 20<sup>30</sup>, 22 ognisko, początek służb wartowniczych, zmiana co dwie godziny, cisza nocna.

Ogłoszony przez komendantkę rozkład wywołał zdziwienie i zaskoczenie. Szmer niezadowolenia przebiegł przez dwuszereg. Nie byłyśmy psychicznie przygotowane na tak intensywny rozkład zajęć i obowiązków. Niewiele czasu przewidziano na własne potrzeby i odpoczynek. Usiłowałyśmy coś wytargować, zmienić - bez rezultatu! Życie jednak zweryfikowało program, nieestety na naszą niekorzyść, bowiem trudno było zmieścić się w czasie z realizacją programu. Nierzadko program ogniska przeciągał się do późnych godzin nocnych, a także dziewczęta bywało nie zdążyły wrócić z zajęć na czas z odległych wiosek.

Na czym polegało działanie owych grup zadaniowych?



L. dz. 205/2014-412/09

Podstawowym zadaniem społecznych obozów piewiackich była praca na rzecz społeczności wiejskiej. Trzeba zaznaczyć, że na terenie Mazur miała ona polegać na integracji grup narodowościowych. W wyniku akcji Wisła przybyli na te tereny przesiedleńcy z Bieszczad, ludność mówiąca łamanym językiem polsko-ukraińskim, niechętnie ustosunkowana do zainicjowanej sytuacji politycznej, biedna, a często wroga. Mazurzy, ludność autochtoniczna, wychowana w kulturze niemieckiej charakteryzowała się wyższym stopniem cywilizacyjnym i kulturowym patrzyła na przybyszów z wyższością i niechęcią, z dystansem.

Na tych terenach pozostali także Polacy, pracujący w okresie okupacji u bauerów na przymusowych robotach w tzw. Prusach Wschodnich. Pozajmowali oni opuszczone gospodarstwa rolne z zamiarem gospodarzenia na nich, lub po wyszabrowaniu mienia wyjeżdżali.

Rabunki, napady, różnego rodzaju rozboje nie były rzadkością. Zastana sytuacja choćby ze względu na konglomerat języków, kultury, cywilizacji była niekorzystna dla celów i zadań, jakie nam powierzono w ramach integracji. Praca owych grup zadaniowych polegała między innymi na tym, iż miałyśmy organizować dziecińce wiejskie w przypadającym wówczas okresie żniw, pomagać przy żniwach, służyć pomocą w wypełnianiu druków, próśb, pisaniu listów, słowem wejść w społeczność, łagodzić spory, zatargi, niesnaski, a głównie pokazać się pozytywnie, w dobrym świetle jako Polki.

Codziennie ogniska dla ludności pełniły te same zadania, bowiem skupiały ludzi różnej nacji, którym przekazywałyśmy polską tradycję ludową, literaturę, obyczaje.

Dziecińce zlokalizowane były w czterech wioskach: Rydzewie, Bogaczewie, Jagodnie Dużym, Paprotkach. W Rydzewie zajęcia prowadzone były w świetlicy szkolnej, do Bogaczewa przepływało się łódką na przeciwległy brzeg, do szkoły, do Paprotek trzeba było iść piechotą ponad 5 km, a do Jagodna ponad trzy km, do szkoły. Dzieci przychodziły chętnie na zajęcia przez cały tydzień, prócz niedziel. Przebywając na wsiach zapoznawałyśmy się z ich rodzicami, poznawałyśmy warunki bytowania, potrzeby, służyłyśmy radami, lekami z własnej apteczki i w ten sposób zdobywałyśmy zaufanie i życzliwość mieszkańców.

Najtrudniej było dotrzeć do autochtonów, którzy nie wyjechali za frontem do Niemiec. Oczekiwali Polski innej, którą znali sami lub z opowiadań rodziców. To co dane było im przeżyć, stawiało obraz Polski w bardzo złym świetle. Obserwowali oni bardzo pilnie zachowanie i prace piewaczek i choć nie od razu i z nieufnością, zaczęli przybywać na ogniska. W owym czasie ogniska stanowiły jedyną atrakcję i rozrywkę, a nasz program zyskał sobie szeroki rozgłos i akceptację. Bywało, że spóźnieni przybysze z daleka prosili o powtórzenie programu. Wówczas ognisko kończyło się późno po godzinie 23. Obowiązywał pewien rytuał tego spektaklu: hymn piewiacki, „Już zapaliło się ognisko....” stanowił początek, a „Słońce już zeszło z gór” kończyło spotkanie. Tematyka opierała się na ludowych tańcach, piosenkach, inscenizacjach wierszy, skeczach, dowcipach. Grupa dziewcząt chętnych i uzdolnionych wyłoniła się, uzgadniały między sobą program, szukały rekwizytów i po krótkich próbach improwizowały przedstawienie. Wyzwalało to inicjatywę, współpracę, rywalizację i poczucie odpowiedzialności. W tym zakresie komendantka Grobelna pozostawiła nam wolną rękę, darząc zaufaniem. Kronika obozu dzień po dniu relacjonowała zdarzenia i program ogniska.





L. dz. 205/WSU-412/05

Komenda obozu nie zapominała też o mustrze, nocnych alarmach z marszem przez las, o kontrolach porządku i czystości, o dyscyplinie. Obowiązywał zakaz wychodzenia poza teren obozu bez meldowania się, zakaz indywidualnego kąpania się w jeziorze.

Najtrudniejszym wszakże obowiązkiem okazały się nocne warty wokół obozu, który był nieogrodzony, przeto łatwy dla złodziei, mających chęć podzielenia się z nami złożonymi w magazynie zapasami i sprzętem. Wartowniczeki na swoją obronę miały tylko gwizdki. Kilkakrotnie zdarzało się go użyć na alarm, w celu odstraszenia złodziei i udaremnienia wyniesienia łupu. Dziewczeta, jak już wyżej wspomniałam bały się nocnych wart. Najchętniej odziane w koc siedziały pod masztem, lub chodziły we dwie wokół dziedzińca, nie sprawdzając co dzieje się na zewnątrz. Niekiedy te bardziej lękliwe, przekupywały odważniejsze koleżanki, ofiarowując im drobne prezenty lub wyręczając w innych czynnościach w zamian za pełnienie za nie warty w godzinach od 2 do 4 i od 4 do 6. Dziewczeta poważne były wykorzystywane nadmiernie i wiecznie niewyspane.

Niedziele należały do nas. Prócz zwykłych służb obozowych przy komendzie obozu i kuchni mogłyśmy dysponować czasem zgodnie z regulaminem. Po dobrym śniadaniu przygotowanym przez p. Zofię i dyżurne przygotowywałyśmy się do pójścia do kościoła. Do kościoła w Rydzewie przyjeżdżał ksiądz z Giżycka, gdyż parafia była w on czas nieobsadzona. Poświęcenia obozu dokonał Ksiądz 18 lipca. Pewniaczki w zwartym szyku, w odczyszczonych przepisowych mundurach, maszerowały przez wieś do kościoła, gdzie byłyśmy specjalnie witane przez księdza.

Nasza działalność w Rydzewie odbiła się szerokim echem w okolicy. Wiadomość dotarła do młodzieżowego obozu żeglarskiego w Giżycku. W ramach szkolenia przyłynęli rejsem do Rydzewa i tak nawiązała się przyjaźń, wspólne żeglowanie po mazurskich jeziorach, mecze piłki ręcznej, śpiewy, tańce w świetlicy obozowej, wymiana adresów, sympatie. Było wesoło! Ale nie tylko żeglarze! Częstymi gośćmi była drużyna harcerska z Giżycka, która rozbiła obóz w odległości 3km od Rydzewa. Nie obyło się bez wzajemnych podchodów po flagi nocą, robienia sobie różnych psikusów, urządzania wspólnych ognisk, poczęstunków,

Wśród uczestniczek obozu wytworzyły się grupki koleżeńskie, zespoły współpracujące, zacieśniły się więzi i poczucie wspólnoty. Nie dochodziło do większych konfliktów czy zatargów. Jedna mała Kocówka poskutkowała jako straszak i wzmocniła dyscyplinę.

Obowiązki były wypełniane należycie, bez ociągania się i „wymigiwania”.

Pod koniec działalności obozu przybyły na inspekcję władze zwierzchnie PWK. Między innymi wizytował nas kpt. Idzikowski (na załączonych fotografiach), których interesowała nie tylko strona administracyjno-finansowa, lecz także realizacja założeń programowych i wychowawczych. Przeprowadzano rozmowy z miejscową ludnością, z poszczególnymi uczestniczkami obozu, pozostawiając na ognisku, sprawdzając organizację, regulamin, porządek. Sporządzony raport powizytacyjny usatysfakcjonował nas. Stwierdził, że obóz spełnił swoje zadania z nadwyżką, miał na swoim koncie duże osiągnięcia w pracy z ludnością, o czym świadczyły choćby prośby mieszkańców o przedłużenie pracy obozu. Pochwalono nas za dobrą atmosferę, za dobre ognisko, za udane dekoracje, kronikę, zdyscyplinowanie. Czuliśmy się podbudowane i docenione. Na zakończenie każda z nas otrzymała zaświadczenie o odbytych obozie pracy społecznej i przyznanym prawie do noszenia Odznaki Obozów Społecznych.



↳ dz. 203/WSU-117/09

PWK, podpisane przez mjr. J. Grębockiego, a wręczone przez kpt. Idzikowskiego.

Tak dobiegł końca nasz udział w pracy na rzecz społeczeństwa. Mimo bardzo intensywnej działalności, trudnej i wyczerpującej pracy miałyśmy świadomość dobrze wykonanego zadania, pożytecznego i patriotycznego.

Żegnała nas wdzięczność mieszkańców i zaproszenie do przyjazdu na przyszły rok.

**Dpłacało się!**

Po powrocie do Łodzi i po zasłużonym odpoczynku poczułyśmy potrzebę ponownego spotkania się, by z perspektywy czasu wymienić spostrzeżenia, myśli, wnioski. Snuliśmy plany na przyszłość. Niestety! Rok 1947 kończył działalność tak pożytecznej instytucji, jaką było Przynależenie Wojskowe Kobiet. Władze partyjne dopatrzyły się zagrożenia ze strony patriotycznie wychowywanej młodzieży i rozwiązały PWK. W zamian, w roku 1948 powołano do życia, „Służbę Polsce”, podporządkowaną władzom partyjnym. Nowej organizacji przypisano zupełnie inne założenia ideowe, inny styl pracy, inne cele.

Co gorsza, ukarano niektórych działaczy władz WF i PW, zwałniano z pracy, aresztowano komendantkę Marię Wittek.

Zaprzepaszczo piękną ideę wychowania młodzieży w patriotyzmie, szlachetności, służbie potrzebującym, słabszym, w tężyźnie fizycznej i duchowej, chętnej do pracy społecznej, do poświęceń, wypracowującej umiejętność radzenia sobie w trudnych sytuacjach życiowych. Wszak młodzież tak wychowywana spełniła swój patriotyczny obowiązek w czasie Powstania Warszawskiego, w konspiracji, w partyzantce. Zdała egzamin najwyższej klasy! Partia takiej młodzieży niepotrzebowała. Jednym pociągnięciem zerwano więzy łączące pokolenia młodych Polaków, którzy zapisali się złotymi zgłoskami w historii Polski, rozwiązując organizację kształtującą charakter, postawy i wzorce do naśladowania.

Halina Kajl-Ludwisiak

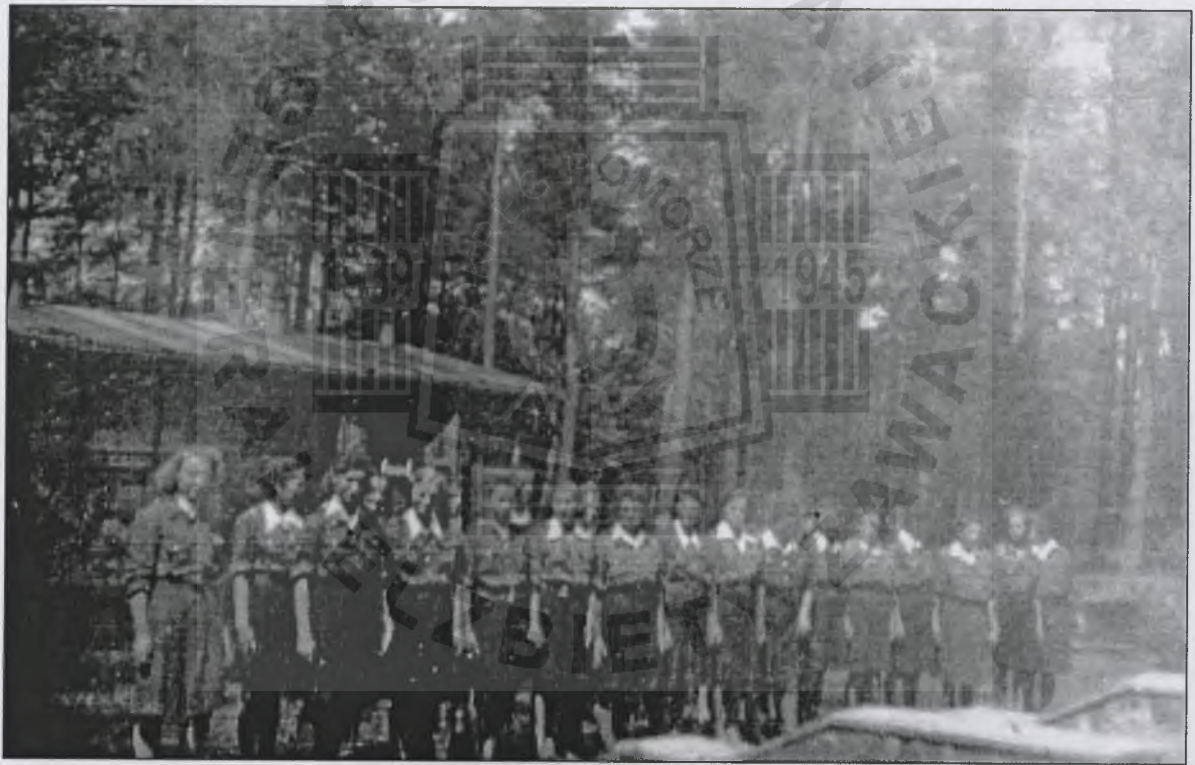
PS. Opracowane na podstawie wspomnień żyjących uczestniczek obozu i własnych.

Fotografie były robione w czasie wizytacji władz WF i PW obozu w Rydzewie.

Zaświadczenie autentyczne.



L. de 203 / wsm-412/04





↳ ob. 203/WSU-417/05







L. dz. 203/55u-412/09













Historia szpitalika polowego w Białaczowie.

Białaczów jest osadą, leżącą 8 km od Opatowa, otoczona lasami, zdalą od traktów i linii kolejowych. Dzieje Białaczowa sięgają początków polskiej państwowości i związane są z takimi nazwiskami jak: Odrowąż, Straszowie, bp Prandota, Kochanowscy, Małachowscy, Platerowie. Już w połowie XV w. Białaczów otrzymał prawa miejskie, które ponownie zostały mu nadane w r. 1788 i posiadał je do r. 1869, kiedy został przekształcony w osadę.

Ze względu na swoje położenie wokół dużych kompleksów leśnych, już od pierwszych miesięcy po wkroczeniu do Polski Niemców, Białaczów stanowił obszar aktywnej działalności konspiracyjnej, a potem partyzanckiej. W okresie okupacji tętnił życiem i miał liczne kontakty z oddziałami partyzanckimi działającymi na terenie ziemi opoczyńskiej. Z czasem, w miarę rozszerzania się ruchu partyzanckiego, dochodziło do coraz częstszych starć z okupantem, a co za tym idzie, rosła liczba rannych i chorych „chłopców z lasu”. Zachodziła konieczność zapewnienia pomocy lekarskiej i pielęgniarskiej, oraz bezpiecznych miejsc powrotu do zdrowia tzw. „melin”, do których dowoziło się lekarza, a funkcje pielęgniarskie sprawowali domownicy lub dochodząca sanitariuszka z Placówki. Na terenie Białaczowa najczęściej korzystano z pomocy tamtejszego felczera p. Jana Łuczkiego, jak również dowożono z Borowca dr Michała Marzyńskiego, a z Żarnowa dr Singera.

W związku z przygotowywaną akcją „Burza” w 1943r władze Inspektoratu Piotrkowskiego poleciły rozbudowę służb sanitarnych, poprzez zorganizowanie szpitalików polowych, punktów opatrunkowych, jak również przeprowadzenie szkolenia sanitariuszek. Komendant Placówki Białaczów Kazimierz Niedoziński ps. Reński całość spraw związanych z powyższym zagadnieniem powierzył Zdzisławowi Kupiskowi ps. Wiktor, sprawdzonemu jako dobremu organizatorowi z Sekcji Młodych. W grudniu 1943r została zaprzysiężona wysiedlona z Łodzi Maria Ludwisiak ps. Marta oraz jej córka Halina ps. Urwis. Marta, w czasie pierwszej wojny światowej pracowała jako pielęgniarka w szpitalach polowych między innymi w Żółkiewce, Staszowie i innych miejscowościach/i pełniąc swoje obowiązki zaraziła się panującym wówczas tyfusem i została hospitalizowana, miała więc w tym kierunku praktykę i doświadczenie. W swoim mieszkaniu w Białaczowie Marta prowadziła szkolenie dziewcząt do pełnienia obowiązków sanitariuszek. Korzystały z niego: córka Halina ps. Urwis, Hanka Jądzejewska, Zofia Maciejewska, Teodora Wróblewska, Józefa Brzeska i inne, których nazwisk nie pamiętam.

W okresie Powstania Warszawskiego w pałacu hr. Platerów, w lewym skrzydle, gdzie mieszkała hr. Kwilecka, zorganizowano punkt sanitarny pod szyldem RGO, natomiast pomieszczenia w pobliskiej ochronki zamieniono na lazaret dla chorych leżących i wymagających stałej opieki. Wśród wielu ewakuowanych i uciekinierów z Warszawy była dr Oyrzanowska, lekarzka, która wspólnie z felczerm Janem Łuczkiem przejęła nadzór medyczny w punkcie sanitarnym. Naturalnie Placówka Białaczów wykorzystwała tę sytuację oficjalną i oprócz warszawiaków objęto opieką także rannych i chorych partyzantów. Przychodzili tu z melin na zmianę opatrunków i inne zabiegi. Był to czas bardzo wytężonej działalności, gdyż potrzebujących było wielu, możliwości skromne, a zakres spraw rozszerzał się.



I/b-g 2

Napływowa ludność poszukiwała lokali mieszkalnych, zaistniała potrzeba dożywiania, łączenia zagubionych rodzin.... Grupa ludzi aktywnych, zaangażowanych pozostała ta sama.

W punkcie sanitarnym pracowały z oddaniem hrKwilecka i Teresa Plater, Maria Ludwisiak, Zofia Muzyka, Zdzisława Łuczowska-córka felczera, Halina Ludwisiak-córka Marty i inni.

Punkt sanitarny RGO-wski mieścił się w pałacu, w którym mieszkał i urzędował Oberleiter Wabnitz, a także przebywali na rekonwalescencji i urlopach Niemcy z frontu wschodniego. Przed pałacem stały więc warty Wehrmachtu. Gdy liczba potrzebujących pomocy uchodźców z Warszawy zmalała sprawa objęcia opieką rannych i chorych partyzantów pozostała otwarta. Stało się rzeczą niebezpieczną przyjmowanie ich pod bokiem posterunków niemieckich i częstych wizytach wysokich oficerów Wehrmachtu. W tej sytuacji „Wiktor” na polecenie „Reńskiego” zaadaptował izby mieszkalne w domach prywatnych na sale szpitalika. I tak - jedna izba na ul. Polnej, która służyła za klasę szkolną, kiedy szkoła istniała, oraz druga izba w narożniku ul. Polnej i Zakrzowskiej, w domu p. Witeckich. Warunki bytowe szpitalika były niezwykle ubogie: legowiska wymoszczone słomą, za prześcieradła i nakrycia służyły koce, poszewki wymoszczone sianem za poduszki i zagłówki, stół, szafka na żywność, parę krzeseł, wiadro i miska do mycia, lampka karbidowa i prowizoryczny wieszak na odzież dopełniały wyposażenia.

W okresie wrzesień - grudzień 1944r izby szpitalika w obu oddzielnych budynkach mieściły około 20 rannych i chorych, w przeważającej liczbie ze zgrupowania „Doliny”; po krwawej bitwie stoczonej z Niemcami pod Jaktorowem. Między innymi byli to: Jan Awsiukiewicz ps. Rydz, Longin Kołosowski, Paweł Kosowicz, Jan Lewicki, lwowiaci: Jóźku, Romciu, Buldog, Jan Siewruk ps „Mróz”, Mieczysław Kowalczyk ps Piorun i inni.

Po partyzanckiej akcji na posterunek żandarmerii w Przysusze zostali dowiezieni ranni: Jan Sereżyński ps. Artur, Stanisław Molga ps. Żelazny, ps. Loluś-NN z amputowaną dołokcia ręką, Zygmunt Głuchowski ps. Piotr, Grom-NN, Stanisław Knapik ps. Bratek, Henryk Woźniak ps. Bystry z postrzałem w rękę, Po akcji na stację kolejową Białaczów ranni Zygmunt Łukasik ps. Zemsta, Leon Witecki ps. Huragan, Jerzy Rendecki ps. Bren i inni, których nazwiska i pseudonimy zapadły w niepamięć.

Ciężko rannych i chorych umieszczano w szpitalach w Opocznie i Końskich pod opieką zaprzysiężonych lekarzy. W Opocznie byli to: dr Ekielski i dr Józef Pietrus Zawirski oraz siostry zakonne: Donata, Anna, Mamerta a w Końskich: dr Zamłyński i dr Zawirski. Na Placówce opieka zdrowotna pozostawała w rękach dr Oyrzanowskiej, miejscowego felczera Jana Łuczowskiego, a w razie koniecznej konsultacji wzywano dr Singera z Żarnowa.

Umieszczenie rannych i chorych w szpitalu wymagało zaopatrzenia ich w „lewe” dokumenty, jako uchodźców z Warszawy. W tym zakresie mistrzem w sztuce okazał się Stanisław Kassyk ps. Wyrwa, brat słynnego Wicusia od Bończy. Dokumenty przez niego wykonane zdawały egzamin niejednokrotnie przy umieszczaniu rannych w szpitalach, podczas łapanek i w innych sytuacjach ratowały życie ludzi.

W tamtym czasie służba sanitarna to nie tylko szpitaliki i punkty sanitarne, ale także kwatery w pobliskich dworach i wioskach dla ukrywających się ozdrowieńców.

W Białaczowie, w mieszkaniach prywatnych przebywali: St. Knapik ps. Bratek u p. Stępniew-

skiej, Jan Awsiukiewicz ps Rydz u Ludwisiaków po szpitalu, a potem u St. Pluty w Ostrowiu, „Wicherek” u K. Wróblewskiego, Jan Siewruk ps Mróz u Papierników, Zygmunt Głuchowski ps Piotr u p. Jachowej. Dwór Miedzna Murowana opiekował się Wacławem Furmańczykiem ps Wacław, Jerzym Marzeckim ps Piast a także pp Katuszewscy mieli stałe grono stołowników z oddziału „Doliny”, ukrywającego się Węgra i Żyda pracującego na folwarku. W Sobieniu, we dworze u pp Bińkowskich ukrywał się Jasza Rostowski. We wsi Miedzna Drewniana przebywał Jan Czerski, w Radwanie u pp Jabłońskich kilku żołnierzy od „Doliny”, także w Żelazowicach, u pp Grabowskich, u Fr. Wilka, Świątki, Słazaka i w wielu, wielu innych domach chorzy i ozdrowieńcy korzystali z życzliwości i solidarności ludzi, którzy służyli polskim żołnierzom czym tylko mogli, nie bacząc na trudy i zagrożenie własnego życia.

Szpitalik polowy w Białaczowie, jak to wyżej opisałam znajdował się w dwóch odrębnych budynkach wyposażony tylko w niezbędne sprzęty. Izby nie posiadały trzonów kuchennych, przeto nie można było przygotowywać gorących posiłków. Problem ten rozwiązano w następujący sposób: Maria Ludwisiak ps Marta prowadziła kuchnię RGO dla warszawiaków, zaopatrywaną w artykuły spożywcze/przez panie: Muzykową i Kozubską/zdobywane częściowo z deputatu z majątku białaczowskiego, z sąsiednich majątków, z warzyw prowadzonych w ogrodzie przypałacowym, z pobliskich młynów, gospodarstw rolnych oraz rekwizycji partyzantkich np w mleczarniach. Kuchnia RGO raz dziennie przygotowywała gorące posiłki obiadowe, z przeznaczeniem dla warszawiaków ale założono z góry, że będzie to również główny posiłek w szpitaliku. Śniadania i kolacje przygotowywały dyżurujące sanitariuszki. Najczęściej był to chleb ze smalcem ikawa nie zawsze z mlekiem, zalewajka, którą przygotowywała często sąsiadka szpitalika Irena Kupisińska i Aleksandra Papiernik. One też pomagały sanitariuszkom w sprzątanii pomieszczeń, praniu, obszywaniu i innych posługach dnia codziennego. Marta wyznaczała dyżury, była obecna przy zmianach opatrunków, doglądała porządku, wydawała medykamenty, sprawowała ogólną opiekę i nadzór, dwoiła się i troiła, by podołać obowiązkowi. Jej spokój, zrównoważenie i ciepły uśmiech dla każdego zyskiwał sympatię i zaufanie chorych. Cieszyła się ogólnym szacunkiem.

W połowie listopada 1944 r na skutek wykrycia przez agentkę niemiecką szpitalika, Komendant Placówki nakazał natychmiastową ewakuację rannych ze szpitalika. Ranni, wymagający stałej opieki zostali pod osłoną nocy załadowani na furmanki i przewiezieni przez dyżurującą wówczas Halinę Ludwisiak ps Urwis do odległej o 3 km wsi Zakrzów. Zdrowsi pacjenci szpitalika zostali rozmieszczeni po prywatnych kwartarach. W Zakrzowie, przy pomocy sołtysa Karbownika zajęto kwatery u F. Kani i G. Wilka, gdzie razem z Urwisem przebywali do czasu pacyfikacji przyfrontowej, a następnie już pojedynczo poukrywani u poszczególnych gospodarzy przetrwali do końca działań wojennych.

Należy podkreślić ofiarność i zaangażowanie społeczeństwa Białaczowa i okolic, które śpieszyły z pomocą potrzebującym, z narażeniem życia przyjmowało chorych, rannych, ukrywających się pod swój dach i dzieliło się z nimi ostatnim bochenkiem chleba, który posiadało.

Obraz M. Boskiej AK i tablica pamiątkowa <sup>I</sup>/<sub>3</sub>-11  
 w Kościele w Białaczowie. 9 maj 1987r.







## IV. Korespondencja

- 1 H. Kejł-Ludwiniak, tede 9. 02. 2004u.
- 2 FAPAK 18. 02. 2004u.



# FUNDACJA

## ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186  
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: [AK@um.torun.pl](mailto:AK@um.torun.pl), [fapak@wp.pl](mailto:fapak@wp.pl)  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

L. dz. 1294/WSK-412/05

*Kopia*

Toruń, dnia 6 czerwca 2005 r.

Pani Halina Kajl – Ludwisiak

91 – 089 Łódź

Szanowna, Droga Pani,

Bardzo dziękuję za relacje nt. Marysi i Urszuli Cywińskich oraz wspomnienia o Emilce Natkańskiej. Materiały te stanowią zawartość Pani teczki osobowej nr inw.3568/WSK.

Mam jeszcze jedną prośbę. Fundacja posiada podręczny księgozbiór. Gromadzimy materiały dotyczące konspiracji pomorskiej, kobiet – żołnierzy i ogólnie okresu okupacji – lat 1939 – 1945. Nasze zbiory to głównie dary od osób prywatnych i instytucji, a niejednokrotnie współpracujemy na zasadach wymiany wydawnictw i w ten sposób pozyskujemy książki i czasopisma. Systematycznie Biuletyn Informacyjny przysyła nam ZG ŚZZAK, a także Okręg Warszawa, Wielkopolska i inne. Niestety Biuletyn Informacyjny ŚZZAK Okręg Łódź mamy tylko z 1994 r. Wiem, że jest Pani członkiem ŚZZAK w Łodzi i pisze Pani do Biuletynu. Biuletyn Informacyjny Okręgu Łódź byłby dla nas cennym źródłem wiedzy i informacji o Okręgu Łódź AK. W zamian za te numery moglibyśmy oczywiście wysyłać nasz Biuletyn, informujący o działaniach nie tylko na Pomorzu. Nie wiem, czy ma Pani takie kompetencje, aby zaapelować do właściwych osób z prośbą o przesyłanie nam Biuletynów Informacyjnych ŚZZAK Okręg Łódź. Jeśli konieczne byłoby oficjalne pismo np. do Prezesa ŚZZAK Okręg Łódź w tej sprawie to proszę o takie informacje. Przesyłam numer Biuletynu, jest to już niestety jeden z ostatnich numerów i nie najnowszy, jaki nam został. W tym miesiącu powinien wyjść nowy numer, pozwolę sobie przesłać Pani ten numer.

Serdecznie pozdrawiam i dziękuję za dotychczasową pomoc w upamiętnianiu kobiet – żołnierzy.

Z wyrazami szacunku

*Anna Wankiewicz*

**FUNDACJA**  
 "Archiwum i Muzeum Pomorskie  
 Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"  
 w Toruniu

Wpłynęło dnia: 19.05.2005  
 L. dz. 12391  
 WSK-412/05

Załączniki: .....  
 Referent: .....

FUNDACJA

Archiwum i Muzeum Pomorskie  
 Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek  
 87-100 Toruń, ul. W. Garbary 2  
 Pani Anna Wankiewicz

H. Kajl-Ludwisiak

Łódź

L. Dz. 2206/WSK 412/05

Szanowna Pani,

Nawiązując do naszej korespondencji - co prawda ze znacznym opóźnieniem - staram się wywiązać z obiecanych opracowań dotyczących historii Marysi i Urszuli Cywińskich, zamordowanych w obozie w Oświęcimiu. Opracowanie ukazało się w Biuletynie Informacyjnym nr 13 z marca br. SZŻAK Okręg Łódź, jak również opisałam postać Emilki Natkańskiej ps. Władek. Jej postać jak i postawa wydaje mi się ze wszech miar godna uwagi i pamięci, bo nie tuzinkowa. Opisany epizod opowiedział mi uczestnik owych zajęć, Tadeusz Stejskał ps. Azja, już nie żyjący a potwierdził prawdziwość partyzanta tegoż oddziału Kazimierz Zajac, ps. "Witold".

Prosiła Pani o podanie bibliografii dotyczącej szpitalika polowego w Białaczowie. Niniejszym załączam to, co jest mi znane:

- „Jodła” Wojciech Borzobohaty, Inst. Wyd. Pax Warszawa 1988r, str 387
- „Zastępy cieni” Jan Seredyński, Zacheusz Pawlak - Inst. Wyd. Pax 1986 r
- „Dzieje 25pp Armii Krajowej” Mirosław Kopa, Aleksander Arkuszyński, Halina Kępińska-Bazylewicz.  
 Książka wydana pod patronatem Koła Środowiskowego 25pp  
 Okręg Łódź 2001r. str 441-442, 495-98.

Jeśli zdobędę materiały odpowiadające formule Waszej Instytucji, na miarę moich możliwości przygotuję i prześlę, Tymczasem tylko tyle.

Składam słowa głębokiego szacunku i uznania dla fundatorki Muzeum, a Panią serdecznie pozdrawiam, życzę sukcesów w pracy i "dobrze" życzę.

Maj 2005r.

Halina Kajl-Ludwisiak

*Halina Kajl-Ludwisiak*



FUNDACJA  
"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"  
87-100 Toruń, ul. W. Garbary 2  
tel.: 65-22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl  
REGON 870502736

Toruń, dnia 1.10.2004 r.

1 Dz 2206/Wsu-412/04

Kopia

Pani Halina Kajl – Ludwisiak

-----  
91 – 089 Łódź

Szanowna, droga Pani Halino,

Bardzo dziękuję za list i relację Pani śp. Mamy, wraz z Jej zdjęciem oraz za historię szpitalika w Białaczowie. Z zainteresowaniem przeczytałam jego losy. Zastanawiałam się przy tym jakże odważni byli Państwo pracując tam, bo przecież było to bardzo ryzykowne, zważywszy na sąsiedztwo w pałacu żołnierzy Wehrmachtu. Relacja Pani Mamy „Marty” została włączona także do Pani teczek osobowej, jako dokumenty dotyczące Pani rodziny.

Każda informacja, wspomnienie dotyczące II wojny światowej jest dla nas ważna. Oczywiście proszę przysłać nam historię Urszuli i Marii Cywińskich, a jeśli posiada Pani też inne informacje o kobietach z AK bardzo prosimy o ich dane.

Wspomina Pani, że historię szpitalika w Białaczowie znajdują się w wydawnictwach książkowych, proszę jeśli to możliwe, o podanie pełnej bibliografii dotyczącej tego tematu, czy choć autorów tych publikacji lub tytułu.

Serdecznie Panią pozdrawiam i życzę dużo zdrowia, jednocześnie jeszcze raz dziękuję za wspomnienia o szpitaliku w Białaczowie.

Z poważaniem

*Anna Wankiewicz*

Anna Wankiewicz

Dokumentalistka działu: Archiwum WSK

**FUNDACJA**  
"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"  
w Toruniu

Wpłynęło dnia 21.09.04 / WSK-412/04  
L. dz. 23.09.04  
Załączniki: .....  
Referent: .....

Fundacja  
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
ul. Wielkie Garbary 2  
87-100 Toruń  
Pani Anna Wankiewicz

WSK 412/04

Z dużym opóźnieniem dziękuję za potwierdzenie otrzymanej przesyłki - za co przepraszam.

Tym razem przesyłam skserowane dokumenty dotyczące przynależności do SZŻ AK, oraz otrzymanych odznaczeń.

Przesyłam także sugerowane przez Panią wspomnienia z okresu konspiracji, dotyczące szpitalika polowego w Białaczowie, w którym pracowała moja mama i ja miałam swój udział. Wspomnienia o tym szpitaliku znajdują się w wydawnictwach książkowych takich jak : 25 Pułk Piechoty Armii Krajowej, Jodła, Zastępy cieni. Mama, nie życzyła sobie zyskania kombatanctwa po przez ZBOW iD, a nie zdążyła uzyskać gp ze SZŻ AK. Cieszy mnie, że mogę Jej postać i zasługi utrwalić dzięki Waszej instytucji, na co sobie ze wszech miar zasłużyła.

W przygotowaniu mam do druku w biuletynie SZŻ AK Okręgu Łódzkiego historię śmierci dwóch młodych dziewcząt Urszuli i Marii Cywińskich w obozie oświęcimskim. Aresztowane w Łodzi przez gestapo wraz z matką za działalność przeciwko rzeszy niemieckiej, po pobycie w więzieniu zostały osadzone w obozie, gdzie na rękach matki skończyły. Matka przeżyła i powróciła do Łodzi.

Jeśli odpis tej historii interesowałby Waszą instytucję - chętnie prześlę .

Z wyrazami uznania serdecznie pozdrawiam

*Halina Kajl-Ludwisiak*  
Halina Kajl-Ludwisiak

Łódź, dn 16 września 2004 r.

Toruń, dnia 15.06.2004 r.

L. dz. 1779 / WSK-412/04

Pani mgr Halina Kajl – Ludwisiak

91 – 089 Łódź

Szanowna Pani,

Bardzo dziękuję, że zechciała Pani odpowiedzieć na mój list Z  
podziękowaniem potwierdzam odbiór następujących dokumentów:

1. Relacja osobowa Haliny Ludwisiak – Kajl
2. Oświadczenie świadka Zdzisława Kupiska p s. „Wiktor” (oryginał)
3. Oświadczenie świadka Sławomira Niemierowskiego (ksero)
4. Kwestionariusz członka ŚZZ AK (oryginał)
5. Dyplom ukończenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie (ksero)
6. zaświadczenie o uprawnieniach kombatanckich wydane przez UdsKiOR (ksero)
7. kopie fotografii z uroczystości w Biańczowie

Dokumenty te zostały włączone do Pani teczki osobowej i na pewno wzbogacą Pani  
wspomnienia, relację z wojennej służby.

W swojej relacji wspomina Pani, że posiada Krzyż Armii Krajowej i Złoty Krzyż  
Zasługi Rady Państwa oraz Legitymację ŚZZ AK Okręg Łódź. Mam ogromną prośbę, czy  
mogłaby Pani przysłać nam choć kserokopie pism informujących o otrzymaniu tych  
odznaczeń?

A może zachęciłaby Pani Panie kombatancki (może ze ŚZZ AK w Łodzi) do  
przysłania do naszej Fundacji wojennych wspomnień. Jak pisałam, każda relacja jest dla nas  
cenna. Chcemy pokazać, że kobiety także były członkami organizacji konspiracyjnych  
i walczyły o niepodległą Polskę, a Ich udział wcale nie był marginalny, jak się czasem  
podkreśla.

Serdecznie Panią pozdrawiam i życzę dużo zdrowia.

z poważaniem

*Anna Wankiewicz*

Anna Wankiewicz

Dokumentalistka działu: Archiwum WSK

Zał.

1. Biuletyn 1/46/2004

52

# FUNDACJA

## ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186  
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU · NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

Toruń, dnia 18.02.2004 r.

*L. dz. 220/WSK-417/04*

Pani mgr Halina Kajl – Ludwisiak  
91 – 089 Łódź

Szanowna Pani,

Bardzo dziękuję za list i piękne wspomnienia dotyczące pobytu w 1947 r. na pewiackim obozie w Rydzewie. Z wielkim zainteresowaniem przeczytałam Pani wspomnienia. Dla młodego pokolenia jest to jakże ciekawa lekcja historii.

Ja jestem historykiem i dokumentalistką w jednym z działów Fundacji – Archiwum Wojennej Służby Kobiet. Gromadzimy i opracowujemy dokumenty dotyczące udziału kobiet w II wojnie światowej, a także dotyczące PWK. W oparciu o Pani wspomnienia z obozu PWK założyłam na Pani nazwisko teczkę osobową o numerze 3568/WSK.

Bardzo zależało mi, żeby sporządziła Pani i przysłała do nas swoją relację z wojennej służby (schemat załączam do listu), czy też życiorys. Proszę opisać swoją pracę w polowym szpitaliku w Białaczowie. Piszę Pani, że w była Pani w AK sanitariuszką i łączniczką. Czy Pamięta Pani kiedy i kto zaprzysięgał Panią do AK? Jeśli to możliwe proszę o dołączenie dokumentów bądź ich kserokopii związanych z Pani służbą konspiracyjną (np. oświadczenia świadków, legitymacje itp.), a także dotyczących życia prywatnego (metryka urodzenia, świadectwa szkolne, czy pracy, akt zawarcia związku małżeńskiego itp.). Do relacji proszę dołączyć zdjęcie, najlepiej z lat czterdziestych, ale może też być współczesne.

Chcielibyśmy zgromadzić jak najwięcej materiałów dokumentujących służbę kobiet w AK. Zwłaszcza, że wśród nie tylko społeczeństwa, ale także pracowników naukowych minimalizowany jest udział kobiet w II wojnie światowej.

Jesteśmy jedyną taką instytucją w kraju. Fundację w 1990 r. założyła prof. płk. Elżbieta Zawacka – jedyna kobieta cichociemna, emisariuszka Dowódcy AK do Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie i Honorowa Obywatelka miasta Torunia. Dziś ta energiczna

starsza, 95 letnia pani dalej pracuje naukowo (obecnie nad słownikiem kobiet odznaczonych VM), a założona przez nią Fundacja gromadzi relacje i dokumenty kobiet – żołnierzy.

Przy Fundacji powstaje także jedyne w Polsce Muzeum Wojskowej Służby Polek, które gromadzi pamiątki z czasów wojny. Nasze eksponaty można było obejrzeć na zorganizowanych przez nas wystawach w Muzeum Okręgowym w Toruniu i Franciszkańskim Ośrodku Kultury w Gdyni. Stałą natomiast ekspozycję można obejrzeć w siedzibie Fundacji w Toruniu.

Bardzo serdecznie zachęcam Panią do przysłania swojego życiorysu, relacji i choć kopii dokumentów.

Cieszymy się też, że nasz apel do SZŻAK w Łodzi o zebranie dokumentów, relacji spotkał się z przychylnym przyjęciem.

Jeszcze raz dziękuję za pewniackie wspomnienia, przesyłam Pani informacje o Fundacji i schemat relacji wg którego proszę sporządzić swoją relację.

Oczekując na przychylne rozpatrzenie mej prośby, życzę Pani dużo zdrowia i pozostaję

z wyrazami szacunku

*Anna Wankiewicz*

mgr Anna Wankiewicz

Dokumentalistka działu: Archiwum WSK

Załącznik

1. Schemat relacji
2. Ulotka informacyjna o Fundacji
3. Powstanie i działalność Memoriału Gen. Marii Wittek
4. Muzeum WSK

Archiwum i Muzeum Pomorskie A K  
oraz

Wojskowej Służby Polek

ul. Wielkie Garbary 2

Toruń

mgr. Halina Kajl-Ludwisiak

W niezbyt odległym czasie, koledzy ze Światowego Związku Żołnierzy AK w Łodzi, z którymi współpracuję przekazali mi adres Waszej instytucji i zachęcili do nawiązania korespondencji.

Moja wojenna działalność w Armii Krajowej na terenie ziemi opoczyńskiej jako łączniczki i sanitariuszki zorganizowanym w Białaczowie szpitaliku polowym, jak i powojenna działalność w Przysposobieniu Wojskowym Kobiet jak najbardziej odpowiada Waszej działalności.

Koledzy poinformowali mnie, że jesteście zainteresowani zbieraniem pamiątek, wspomnień, opracowań dotyczących aktywności kobiet w tej dziedzinie.

Jedno z napisanych moich wspomnień dotyczy pobytu w roku 1947 na pewiackim obozie pracy społecznej w miejscowości Rydzewo koło Giżycka. Jest ono udokumentowane zaświadczeniem i fotografiami z pobytu.

Chętnie je przekazuję by wzbogaciło Wasze zbiory i g'woli ztrwania pamięci osiągnieć tej ze wszech miar godnej pochwały instytucji, jaką było Przysposobienie Wojskowe Kobiet.

Będę oczekiwała potwierdzenia odbioru i oceny krytycznej opracowania.

Z pozdrowieniami i poważaniem

Halina Kajl- Ludwisiak

*Halina Kajl-Ludwisiak*

Łódź dn 9 o2 2004

FUNDACJA	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie	
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"	
w Toruniu	
Wpłynęło dnia:	17. 02. 04
L. dz.	203/WSK-462/04
Załączniki:	
Seforant:	

Łódź. 2.06.2004

Mqr. Anna Warkiewicz  
dział archiwum WSK.

H. Kajł - Dudziński

91-089 Łódź

terka osobowa nr 3568/WSK.

Szanowno Pani

FUNDACJA	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu"	
Wpłynęło dnia:	8.06.2004
L. dz.	1757/WSK-12/04
Załącznik:	.....
Referent:	.....

Ze znaczącym opóźnieniem dziękuję za przesłane materiały informacyjne dotyczące Waszej fundacji oraz za potwierdzenie przesłanej dotychczas mojej obecności na obow. POK w Rychemie w r. 1947.

Odpowiadając na Pani sugestie zawarte w piśmie, by przesłać na rzecz Fundacji niektóre i orieladne dokumenty z wojennej służby, z najlepszą wależ stę notem się odwołać i wspomnienie przeżyć tamtych lat i odszukanie materialne ślady.

Zgromadziłem sugerowane w "schemacie" dokumenty, ale mi osyśle.

Jeśli uzna Pani, że mogę przesyłać się do zbioru gromadzone między innymi polskimi o drugiej wojnie światowej i udzielać w niej kobiet - bóg rade i usatysfakcjonowane.

Jestem pełna uznania i podziwu dla pracy Waszej Fundacji i z ogromnym szacunkiem dla tej wdzięcznej prof. ptk. Elżbiety Zawackiej  
H. Kajł - Dudziński

Święta Kłaja - Ludowa Świątelnia

1-089 Łódź



Archiwum i Muzeum Pomorskie AL

over

Wojskowy Szpital Polek

ul. Wielka Górska 2

Toruń



KAJL - Ludwisiaek Haline

3568/wsk

